

Rosyjskie bombowce nad Polską?

31 lipca 2014

Rosyjskie samoloty naruszają powietrzną granicę z Polską, a także z innymi państwami NATO, wlatując bez zezwolenia na teren Sojuszu – pisze najnowsza „Gazeta Polska”. W ciągu kilku dni Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych zmieniło stanowisko dotyczące tych informacji. Na stronie MON pojawiło się oświadczenie, w którym czytamy, że zawarte w tekście informacje, ws. naruszania polskiej granicy przez rosyjskie samoloty, „są całkowicie nieprawdziwe”.

Okładowym tekstem najnowszego wydania tygodnika „Gazeta Polska” jest artykuł Doroty Kani „Rajdy rosyjskich samolotów nad Polską”. Autorka pisze w nim, że „od kilku lat rosyjskie samoloty naruszają powietrzną granicę z Polską, a także z innymi państwami NATO, wlatując bez zezwolenia na teren Sojuszu. Incydenty te są odnotowane w polskim Centrum Operacji Powietrznych, jednak brak jest zdecydowanych reakcji ze strony naszych władz. „Gazeta Polska” ustaliła, że szarże rosyjskich maszyn w głąb naszego kraju sięgają kilkudziesięciu kilometrów”.

Na tekst zareagowało Ministerstwo Obrony Narodowej.

„W związku z dzisiejszą publikacją w „Gazecie Polskiej” „Rajdy rosyjskich samolotów nad Polską” autorstwa red. Doroty Kani, Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych informuje, że zawarte tam informacje o tym, że „(...) szarże rosyjskich maszyn w głąb naszego kraju sięgają kilkudziesięciu kilometrów” są całkowicie nieprawdziwe” – napisał w oświadczeniu opublikowanym na stronie MON mjr Marek Pietrzak, zastępca rzecznika prasowego Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych.

Choć reakcja MON na artykuł Doroty Kani była szybka, to słowa

Marka Pietrzaka zaskakują – wcześniej jakiekolwiek informacje dotyczących naruszenia polskich granic przez obce samoloty były według niego... „zastrzeżone”.

Przy powstawaniu tekstu autorka zwróciła się do Dowództwa Operacyjnego RSZ z zapytaniem, ile razy od początku 2013 r. została naruszona nasza granica, w jaki sposób i na jakim obszarze doszło do jej naruszenia, czy zidentyfikowano samoloty oraz państwa, do których one należały, oraz czy ustalono cel naruszenia naszej granicy. Wtedy Pietrzak był wyjątkowo powściągliwy i zaprzeczył informacjom „Gazety Polskiej”. „Te informacje są danymi zastrzeżonymi i niestety nie możemy ich udostępnić” – stwierdził wtedy.

Skąd zatem teraz taka zdecydowana reakcja? Dlaczego Pietrzak nie mógł powiedzieć wtedy tego, co napisał teraz?

Autor: Paweł Krajewski

Na podstawie: mon.gov.pl, Gazeta Polska

Źródło: Niezalezna.pl